

## Znak Jonasza

„Albowiem jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce” – Mat. 12:40.

Bodaj wszyscy interpretatorzy Biblii zgodni są co do tego, że zacytowany werset należy wiązać z okresem przebywania ciała Jezusa w grobie między śmiercią a zmartwychwstaniem. Jednakże wielu ze zwolenników takiego poglądu nie potrafi dać przekonującego wyjaśnienia sprzeczności, jaka zachodzi wtedy między absolutnym określeniem długości czasu – „trzy dni i trzy noce” – a zatem we współczesnej terminologii – trzy doby, a słowami Jezusa powtarzanymi po wielokroć: „I zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie” – Mat. 17:23. Jeżeli ciało Jezusa przebywało by w grobie trzy doby, to w żaden sposób nie mogłyby być prawdziwe słowa Jezusa o zmartwychwstaniu na trzeci dzień po śmierci. Warto wiedzieć, że starożytni nie znali liczby zero. Dzień „dzisiejszy” liczony był jako pierwszy. Stąd określenie „na drugi dzień” oznaczało – podobnie zresztą jak i dzisiaj – „jutro”, zaś „na trzeci dzień” – „pojutrze”. Łatwo policzyć, że gdyby ciało Jezusa leżało w grobie trzy doby, to zmartwychwstanie nastąpiłoby czwartego dnia od śmierci, a nie trzeciego.

Do tego dochodzą jeszcze inne trudności. Jezus został pochowany krótko przed godziną 18, czternastego Nisan. W takim przypadku słuszniejsze byłoby określenie, że przebywał w grobie trzy noce i trzy dni. Tym bardziej, że – jak się wydaje – zmartwychwstanie nastąpiło w nocy, czy nawet o poranku (Mat. 28:1-2), a nie z wieczora, jak by wynikało z bezwzględnej rachuby trzech dób. W takim zaś przypadku okres przebywania w grobie musiałyby się wydłużyć o jeszcze jedną noc, co oznaczałoby z kolei, że zmartwychwstanie nastąpiło piątego dnia licząc od śmierci.

Według takiego sposobu liczenia zmartwychwstanie przypadałoby dopiero na 18 Nisan. Według opisu 3 Mojż. 23:11 w dniu 16 Nisan („nazajutrz po sabacie” świątecznym 15 Nisan, który był niezależny od sabatu tygodniowego – por. 3 Mojż. 23:32) miał miejsce obrzęd kołysania snopa, co uznaje się za obraz zmartwychwstania Jezusa. Gdyby więc zmartwychwstanie nastąpiło 18 Nisan, to obraz ten nie wypełniłby się.

Jest jeszcze co najmniej jedno proroctwo, które nie wypełniłoby się, gdyby ciało Jezusa przebywało w grobie trzy doby, a właściwie trzy doby i noc. Dawid prorokował o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa: „Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia” – Psalm 16:10. Słowa te oznaczają, że ciało Jezusa miało przebywać w grobie na tyle krótko, aby nie rozpoczął się rozkład. Skądinąd wiadomo, że proces rozkładu w tamtym klimacie przebiegał dość szybko i czwartego dnia był już zwykle mocno zaawansowany (por. Jan 11:39). Stąd też wynika, że ciało Jezusa nie mogło przebywać w grobie dłużej, jak dwa, trzy dni. Inaczej bowiem „święty oglądałby skażenie”.

Z wszystkich przytoczonych argumentów wynika, że tradycyjny pogląd na układ wydarzeń związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa jest ze wszech miar zasadny i konsekwentnie logiczny. Zmartwychwstanie nastąpiło 16 Nisan – trzeciego dnia od śmierci, zaledwie po dwóch nocach i jednym dniu przebywania Jezusa w grobie.

Taki układ wydarzeń zapewnia wypełnienie wszystkich proroctw o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Z wyjątkiem jednego: Jezus nie przebywał w grobie trzy doby!

Wszystkie te argumenty skłaniają do ponownego zastanowienia się nad treścią znaku Jonaszowego; czy aby na pewno odnosi się on do okresu przebywania Jezusa w grobie.

### ZNAK DLA NINIWY

Mówiąc o znaku Jonasza przytaczamy zwykle relację Mateusza, która akcentuje trzydobowy okres przebywania Jonasza w brzuchu wielkiej ryby. Ewangelista Łukasz opisuje treść tej wypowiedzi Jezusa w nieco odmienny sposób: „Rodzaj ten zły jest; znamię szuka, ale mu znamię nie będzie dane, tylko ono znamię Jonasza proroka. Albowiem jako Jonasz był za znamię Niniwczynom, tak będzie i Syn człowieczy temu rodzajowi” – Łuk. 11:29-30. Ani słowa o trzech dniach i nocach w brzuchu ryby! Znak dla Żydów odrzucających poselstwo Jezusa porównany tu został raczej do działalności Jonasza w Niniwie niż do przebywania proroka we wnętrzościach ryby. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że kazania Jonasza nawołujące Niniwczyków do pokuty trwały także trzy dni! (Jon. 3:3-4) Niewykluczone jest również i to, że Jonasz w swych wystąpieniach opowiadał historię swego przybycia do Asyrii, łącznie z tym, jak został wyrzucony ze statku na pełnym morzu i jak połknęła go wielka ryba, aby po trzech dniach wyrzucić go ponownie na brzeg. Św. Łukasz podaje, że wypowiedź Jezusa, umieszczona w kontekście zarzutu, iż wypędza demony mocą Belzebuba, kładła nacisk na działalność Jonasza w Niniwie. Na skutek jego kazań Niniwczycy nawrócili się. Tym bardziej więc powinni byli uczynić to przywódcy Izraela. Oni tymczasem, obserwując cuda dokonywane przez Jezusa, albo szemrali, iż czyni to mocą Belzebuba, albo domagali się znaku. Dlatego też Jezus kontynuuje swą wypowiedź: „Mężowie Niniwiccy staną na sądzie z tym rodzajem i potępią go, przeto że pokutowali na kazanie Jonaszowe; a oto tu więcej, niżeli Jonasz” – Łuk. 11:32.

Ten aspekt wypowiedzi Jezusa nie został wcale pominięty przez św. Mateusza. Pisze on również o tym, że mieszkańcy Niniwy staną się przy zmartwychwstaniu żywym oskarżeniem nauczonych w Piśmie i faryzeuszów, którzy odrzucili posłannictwo Jezusa (Mat. 12:41). Podobny jest też kontekst wydarzeń towarzyszących pytaniu o znak. Wydaje się zatem, że stwierdzenie o trzech dniach i nocach stanowi rodzaj pułapki w wypowiedzi Jezusa. Przyciąga ono całą uwagę czytelnika, przyczyniając się do przeoczenia głównego akcentu kazania Jezusa przeciwko swym oponentom. W wielu miejscach Biblii znajdują się takie właśnie „doły” uniemożliwiające nieumiejętnemu czytelnikowi właściwe zrozumienie tekstu.

### SERCE ZIEMI

Z wypowiedzi Jezusa nie wynika wprost, że trzydniowy pobyt Jonasza we wnętrzu ryby należy odnieść do jego śmierci i zmartwychwstania. Chrystus mówi: „Tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi”. Oczywiście możliwe jest zrozumienie, że „serce ziemi” w tym kontekście oznacza po prostu wnętrze ziemi. Raz jeszcze podkreślamy jednak, że jest to przenośnia, a nie stwierdzenie wprost oczywiste. Ponieważ zaś inne wypowiedzi Jezusa, dotyczące Jego śmierci i zmartwychwstania, mówione były wprost, bez żadnej symboliki, to należy przyznać im pierwszeństwo w interpretacji, zaś wypowiedź symboliczną do nich dostosować, a nie na odwrót.

Najprostszy i zarazem najbardziej przekonujący sposób uzgodnienia określeń „trzy dni i trzy noce” oraz „na trzeci dzień” polega na stwierdzeniu, że określenie „trzy dni i trzy noce” jest hebrajskim idiomem oznaczającym po prostu „na trzeci dzień”. Przytacza się tutaj argumenty wersetowe, m.in. z Księgi Estery 4:16 w porównaniu z 5:1. Wytlumaczenie to milcząco zakłada jednak, że „serce ziemi” oznacza „wnętrze ziemi” i odnosi się do

grobu. Nie jest to jednakże jedyna możliwość wytłumaczenia tej przenośni. W języku hebrajskim serce było synonimem zdolności myślenia i rozsądzania. We współczesnym sposobie wyrażania się słusznie utożsamiane bywa ono z sumieniem. W naszym rozumieniu bowiem serce jest siedliskiem uczuć, zaś w pojęciu starożytnych rolę taką spełniały nerki. Jeżeli zaś ziemię w tym określeniu zrozumieć nie jako glebę ale planetę, czy też miejsce mieszkania Adama i jego potomków, to „serce Ziemi” oznaczać by mogło takie miejsce Ziemi, które jest sumieniem świata, miejsce, gdzie dawane bywa prawo, gdzie odbywają się sądy, gdzie wreszcie koncentruje się całe objawienie Słowa Bożego. Słowem: „Serce Ziemi” to miejsce, które umożliwi światu myślenie i rozsądzanie się. W takim znaczeniu sercem Ziemi może być tylko Jerozolima: „*Bo Zakon z Syonu wyjdzie, a słowo Pańskie z Jeruzalemu*” – Mich. 4:2.

W nieco szerszym znaczeniu Jeruzalem oznacza całą ziemię, która od czasów Abrahama była areną najważniejszych – z Boskiego punktu widzenia – wydarzeń. Tam zawarte były najważniejsze przymierza między Bogiem i człowiekiem; tam dane było Prawo; tam powstała księga Boskich objawień – Biblia; tam dokonano się odkupienie ludzkości; tam też odbędzie się wielki sąd czasów ostatecznych, gdy narody zgromadzone przeciwko Jerozolimie doświadczą na własnej skórze potęgi Wiekuistego Boga. Zaiste Jeruzalem i ziemię wokół niego leżące godne są miana „Serce Ziemi”. Tak jak życiodajny organ pompuje krew, dostarczając energii całemu organizmowi, tak w Jerozolimie bije serce Ziemi. Nawet wtedy, gdy wydawałoby się, cała Ziemia pogrążona jest w letargu śmierci.

### TRZY DNI I TRZY NOCE

Jak długo Syn Człowieczy przebywał w tak rozumianym „Sercu Ziemi”? Właściwie można by powiedzieć, że trzydzieści trzy i pół roku od swego narodzenia w Betlejem aż do śmierci w Jerozolimie. Jednakże prorocstwo o siedemdziesięciu tygodniach ujmuje tę rzecz nieco inaczej. Określenie „Syn Człowieczy” jest tytułem zastrzeżonym dla Mesjasza, co dobrze rozumieli współcześni Jezusowi znawcy prorostw (por. Mat. 26:64-65), zaś prorok Daniel pisze, że „do Mesjasza wodza będzie tygodni siedem, potem tygodni sześćdziesiąt dwa”, czyli razem sześćdziesiąt dziewięć tygodni, po których Mesjasz miał zostać zabity, lecz tak, że „mu to nic nie zaszkodzi”, co oznaczało chrzest Jezusa, który był zobowiązaniem poniesienia śmierci za Adama. Odtąd rozpoczęło się powolne umierania Mesjasza – Syna Człowieczego – zakończone tryumfem na Golgocie. Prorok Daniel ujmuje to w taki sposób: „*A w połowie onego [sześćdziesiątego] tygodnia uczyni koniec ofierze palonej i ofierze śniednej*” (Dan. 9:25,26,27). Tak więc od początku ofiary Jezusa do jej zakończenia miało upłynąć pół tygodnia – trzy i pół dnia, co w rachubie symbolicznej oznacza trzy i pół roku (Ezech. 4:6).

Zgodne jest to z opisem Ew. Jana, która najprecyzyjniej opisuje chronologię wydarzeń misji Jezusa. Jan pomija w ogóle wydarzenia sprzed chrztu Jezusa, a zatem opisuje wyłącznie trzy i pół roku Jego misji. Jako jedyny wymienia wszystkie pobyty Jezusa w Jerozolimie, podczas gdy inni ewangelici opisują jedynie ostatni pobyt Jezusa w Jerozolimie, kiedy to miał umrzeć.

### NOWA ŚWIĄTYNIA

Także ewangelista Jan, opisując pierwszy pobyt Jezusa w Jerozolimie w pierwszym roku Jego misji, wspomina o wydarzeniu, które uderza zbieżnością z tematem trzech dni i nocy Syna Człowieczego w sercu ziemi: „*Tedy odpowiedzieli Żydowie i rzekli mu: Cóż nam za znak pokażesz, iż to czynisz? Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół a we trzech dniach wystawię go*” – Jan 2:18-19. Jezus wypowiedział te słowa dokładnie na trzy lata przed swoją śmiercią, zaś św. Jan komentuje: „*Przetoż gdy zmarłychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż im to był powiedział*” –

Jan 2:22. Sam Jezus nie nazwał wtedy tego znaku „znamieniem Jonaszowym” – tak określił go później, mogąc już wskazać wyraźne dowody odrzucenia Mesjasza przez faryzeuszów i nauczonych w Piśmie („*Ten nie wygania dyjabłów, tylko przez Belzebuba*” – Mat. 12:24). Jednak treść znaku jest podobna: „*Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go*”. Żydzi obruszyli się i wyśmiewali Go, mówiąc: „*Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz?*” (Jan 2:20). Jeden tylko Nikodem spośród przywódców Izraela został poruszony Jego świadectwem, a i to wyznawał Jezusa potajemnie, bojąc się o swą reputację. Trzy lata później, podczas sądu Jezusa, stanęli fałszywi świadkowie, którzy przypomnieli Sanhedrynowi te słowa, kłamliwie je przekręcając: „*Ten mówił: Mogę rozwalić kościół Boży, a za trzy dni zbudować go*” – Mat. 26:61. To Żydzi, a nie Mesjasz, mieli zburzyć świątynię Ciała Jezusowego; i tak też uczynili. Nie tyle wtedy, gdy wydali Go prokuratorowi Piłatowi, ale gdy odrzucili Jego propozycję przyjęcia funkcji Ciała Mesjasza, nowej świątyni. Tego zburzenia świątyni dokonali już podczas pierwszego święta Paschy na trzy lata przed śmiercią Jezusa.

Mamy uzasadnione powody, aby sądzić, że Jezus od tego czasu nie uznawał już świątyni Jerozolimskiej. Nie mogły być uznawane dwie świątynie jednocześnie. Skoro już od chrztu w Jordanie sprawowana była prawdziwa ofiara cielca – ofiara palona oraz ofiara śniedna, której koniec według słów proroka Daniela miał nastąpić trzy i pół roku później, to nie mogły się już liczyć przed Bogiem ofiary składane w świątyni.

Wracając po święcie Paschy do Galilei, Jezus powiedział zdumionej Samarytance przy studni, że odtąd nie będzie się już uwielbiać Boga ani w Jerozolimie, ani na świętej górze Garizim, ale „*idzie godzina, I TERAZ JEST, gdy prawdziwi chwalczy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie*” – Jan 4:23.

Swę słowa Jezus potwierdził nie uczestnicząc raz w święcie Paschy pomimo wyraźnego nakazu Prawa: „*Nie będziesz mógł ofiarować ofiary święta przejścia w którymkolwiek mieście twojem... Ale na miejscu, które obierze Pan, Bóg twój, aby tam mieszkało imię Jego, ofiarować będziesz ofiarę świętą przejścia*” – 5 Mojż. 16:5-6 oraz: „*Ale człowiek, któryby był czysty, a nie byłby w drodze, i nie obchodziłby święta przejścia, tedy dusza ona wykorzeniona będzie z ludu swego*” – 4 Mojż. 9:13. Za to w tym samym czasie (Jan 6:3) usadził pięć tysięcy ludzi w taki sposób, że utworzyli czworobok 100 rzędów po 50 osób (Łuk. 9:14; Mar. 6:40 – podaje obydwaj wymiary: 100 na 50), co odpowiadało dokładnie wymiarowi dziedzińca Przybytku Mojżeszowego, i podał zgromadzonym chleb, tłumacząc później, że jest to Jego ciało – prawdziwa ofiara, okup za wszystkich (Jan 6:51). To tę właśnie świątynię społeczności Ciała Chrystusowego zburzyli i odrzucili Żydzi. Jednakże zaledwie trzy lata później na kazanie św. Piotra uwierzyło trzy tysiące Żydów z całego świata (Dzieje Ap. 2:9-11), wypełniając tym samym prorocstwo Zachariasza: „*Bo dalecy przyjdą, a będą budować kościół Pański*” – Zach. 6:15. Wkrótce do nich dołączyli inni i było ich ponownie pięć tysięcy (Dzieje Ap. 4:4), choć wśród nich niewielu było uczestników pierwszego rozmnożenia chleba. Tamta świątynia została zburzona, aby po trzech latach mogła być odbudowana zgodnie ze znakiem, jaki Jezus dał Żydom w Jerozolimie.

### SYN CZŁOWIECZY W NINIWIE

Tak jak Jonasz dla uratowania tonącego statku musiał zostać wyrzucony w morze, tak i Syn Człowieczy musiał być odrzucony przez swój własny naród dla dokonania dzieła odkupienia świata (Rzym. 11:12). Tak jak Jonasz trzy dni i trzy noce znajdował się we wnętrzościach ryby, będąc w pełni świadomości i modląc się, ale nie mając żadnego wpływu na jej ruchy, tak i Syn Człowieczy, przez trzy lata od pierwszego publicznego wystąpienia w Jerozolimie, wyśmiany i wzgardzony, modlił się do Boga, a bieg wydarzeń nieuchronnie kierował go w stronę równie pogardzanych i odrzuconych pogan. Dopiero tam jego kazanie miało przynieść

pożądany skutek. Pogańska Niniwa padła na kolana po trzech dniach misji Jonasza. Tak i świat pogański, świat wszystkich narodów, w ciągu trzech dni – wielkich dni w Boskiej rachubie tysiącleci (2 Piotra 3:8) – stanie się kwitnącym rajem Królestwa Bożego: „*Oto wyganiam dyjabły, i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia dokończenie wezmę*” – Łuk. 13:32. Oto znak Jonasza dany Żydom, którzy domagali się cudów (1 Kor. 1:22).

Za kilka zaledwie lat cały świat chrześcijański świętować będzie 2000 rocznicę urodzin Jezusa Chrystusa. Świat wejdzie w swej rachubie kalendarzowej w trzecie tysiąclecie – trzeci wielki

dzień Chrystusa. Bójmy się zatem i my, abyśmy, obserwując brak wiary przywódców Izraela sprzed dwóch tysięcy lat, nie ulegli tej samej słabości. Baczmy, aby „znak Syna Człowieczego”, objawiony na duchowych niebiosach mocą narzekania wszystkich pokoleń ziemi (Mat. 24:30), nie stał się i dla nas „znamieniem Jonasza proroka”.

*Na Straży 2/93*